

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztaach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkle, w Warszawie, ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 28 kwietnia.

Jeszcze anarchiści.

Wielka Rzeczpospolita spożywa gorzki, robaczywy owoc swej antyreligijnej polityki. Najnowsze zbrodnie anarchystyczne i konsekwencye tychże zbrodni, oraz przebieg procesu Ravachola i towarzyszy, wykazuje w drastycznych barwach fatalne rozprężenie. Anarchiści są dzisiaj panami Paryża, władzę i poszczególne obywateli nabawili takiego strachu iż akcja, jakiej sytuacja wymaga — akcja energiczna, bezwzględna zdaje się być niemożliwą. Władze nie zdołały położyć kresu dalszym zamachom anarchystycznym nie zdołały restauracji pana Very zasłonić przed katastrofą, chociaż anarchiści powiadomili właściciela o zamierzonym wybuchu. Dynamitarz znalazł stosowną chwilę do podłożenia piekielnej maszyny i uszli spokojnie, zanim eksplozja nastąpiła — a działo się to w oczach stróża porządku publicznego. Ale nie na tem koniec sukcesów! Anarchiści paryscy mogą się chlubić, mogą być dumni, bo osiągnęli swój cel, do którego dążyli, wysadzając w powietrze rzeczoną restaurację. Chcieli oni trwożyć rozszerzyć i owym obywatelom, którzy wczoraj jako sędziowie przysięgli zasiadali w procesie Ravachola, odebrać odwagę skazania na śmierć tego herszta opryszków dynamitowych. Stało się! Ravachol został skazany, jak wiadomo, na dożywotnią pracę przymusową!

Proces ten był istną komedią — komedią tchórzostwa! Zaraz po zamachu na bulwarze St. Germain i ulicy Chichy przedłożono Izbie deputowanych nowelę do kodeksu karnego, ustanawiającą karę śmierci na sprawców zamachu dynamitowego. Z największym pospiechem projekt ten przyjęto i wczoraj miało zastosować po raz pierwszy nowe paragrafy przeciw Ravacholowi i towarzyszom. Lecz tymczasem wysadzono w powietrze restaurację p. Vary. Był to wymowny znak, była to zapowiedź, iż wszystkich podobny czeka los, którzy dadzą odezwać ubóstwianemu Ravacholowi surowość nowego prawa. Groźba ta odniosła należyty skutek. Sędziowie przysięgli nie postanowili wprawdzie wręczyć bohaterowi „honorowej bomby“, ale nie mieli odwagi wskazać go na śmierć, obawiając się pomsty anarchistów.

Proces ten był jeszcze z innych powodów nędzną komedią. Ravachol jest nie tylko anarchista, nie tylko fanatycznym zwolennikiem szalonej idei anarchystycznych, których twórców dawno już obdarło z nimbusu politycznego — ale także zwyczajnym zbrojnym, fałszerzem monet itp. Nadprokurator Quesnay de Beaurepaire pominął jednakże wszystkie inne jego przestępstwa, chciał bowiem widzieć go przed sądem nie tylko w charakterze anarchisty, aby na nim, na herszcie dymitarłów, dać odstraszać przykład. Pan Quesnay de Beaurepaire zawiódł się atoli, nie uwzględnił bowiem tchórzostwa sędziów przysięgłych, którzy pozwolili się tak przestraszyć, iż wydali werdykt, który nie zgadzał się z ich sumieniem i złożoną przysięgą.

Jest to nader smutnym objawem dla Francji — objawem fin de siècle. Nie można Ravachola porównać do Boulangerem, gdyż byłoby to jaskrawym paradozem, lecz komedię, przypieczone do tych dwóch nazwisk, mają pewną analogię. Boulanger był ciężarem dla Francji, był bakcylem rozkładowym, a męrowie kierujący nawa państwową długi czas nie mieli odwagi powołać go do przynależnego porządku — nie zbrali tyle energii, aby tamę położyły jego szalonym wyrytkom. Tak samo w procesie Ravachola nie zdobyto się na to, aby prawem ad hoc przepisana karę na niego nałożyły. W obydwóch przypadkach obawa wzięła górę nad sprawiedliwością i obowiązkiem. Boulangerowi przypisywano zamiary wzniecenia rewolucji, do której, jak dzisiaj wiemy, brakło mu kardynalnego warunku — męstwa, a obecnie obawiają się męrowie Francji zemsty anarchistów którzy tak samo stehorzą i zaniedbują walki ze społeczeństwem, skoro społeczeństwo to użyje wszelkich środków obrony, skoro wystąpi z całą bezwzględnością przeciw rozkładzanym żywiołom przewrotu. Chwiejność i obawa społeczeństwa pobudza anarchistów do czynu — rodzi nowe zbrodnie!

Co się tyczy przebiegu procesu Ravachola, to zaznaczyć jeszcze winniśmy, wedle dzisiejszych telegramów, że Ravachol i Simon, ustyszawszy wyrok sądu przysięgłych, wykrzyknęli pełną pierś: „Niech żyje anarchia!“ Wśród publiczności przysłuchującej się odezwało się kilka głosów: „oto odpowiedź na wyrok sprawiedliwości“ i zapanowało wielkie oburzenie. Odezwało się głośne sykanie i bito sędziom przysięgłym ironiczne brawo. Wyrok, tak wymownie słabość sprawiedliwości wykazujący, znalazł jak najgorsze przyjęcie u ludności paryżkiej, a prasa krytykuje bardzo ostro zachowanie się sądu. „Figaro“ pisze, że proces prowadzono z nadzwyczajną obojętnością. „Gaulois“ twierdzi, że zachowanie się sądu wyniosło Ravachola na apostoła, a ława oskarżonych była mównicą, z której anarchia kazano. „Journal des Debats“ żałuje, że sędziowie przysięgli nie spełnili swego obowiązku, tak jak go spełnił prokurator.

„Temps“ występuje przeciw konserwatywnym i radykalnym organom, posiadającym je o stronniczość wyzyskiwanie poniedziałkowego zamachu. Zauważa nadto, że grożące niebezpieczeństwo ze strony anarchistów jest tylko względne, ograniczone. Istotnym zaś niebezpieczeństwem jest

ogólny brak zimnej krwi. Przeciw panice publiczności należy walczyć, a każdy obywatel pojąć winien, że w obecnej chwili upadek rządu byłby upadkiem społeczeństwa, a nawet całej Ojczyzny. Niektóre dzienniki domagają się stanu oblężenia i aby rząd w obec tak wielkiego niebezpieczeństwa użył nadzwyczajnych środków. Każdy podejrzany o anarchistyczne skłonności winien być uczyniony nieszkodliwym.

Dalaj odbieramy jeszcze następujące wiadomości:

Paryż, 27 kwietnia. Ajenci policyjni przyaresztowali wczoraj wieczorem pewnego człowieka na bulwarze Sebastopol, w chwili gdy opuszczał szynkownię. Przyaresztowany ma się nazywać Francis, czy też Francis, jest stolarzem z zawodu i mieszka na ulicy Beaubourg. Sądzą, że jest on sprawcą, albo współwinnym ostatniego zamachu. Później nieco przyaresztowano dwóch anarchistów, niejakiegoś Lapeyre i Juliota.

Przy drzwiach urzędu akcyzowego na „place de la Nation“ znaleziono wczoraj wielką bombę z nadpalonym lontem.

Policyjny komisarz Dresch, który swego czasu przyaresztował Ravachola, odebrał list z podpisem: Sielmann, którego autor grozi Dreschowi i jeneralnemu prokuratorowi śmiercią, oraz zawiadania, że jest sprawcą eksplozji w restauracji p. Very. Podaje on szczegóły tego zamachu. Pi-jacki spokojnie kawę, siedział przed restauracją obok drzwi a dynamit owinięty w płótno i papier, popychając nogą wsunął do restauracji i lont zapalił cygarem.

Kelner Lhérot odebrał ponownie list, zapowiadający mu śmierć dynamitem. Pogłoska, jakoby prefekt policyi podał się dymisji, nie potwierdzają dotychczas.

Paryż, 27 kwietnia. Ravachol stanie niebawem przed sądem przysięgłych (departamentu Loire, w sprawie zamordowania duchownego w Comblis.

Z innych stron odbieramy następujące depesze o anarchistach:

Rzym, 27 kwietnia. Ubiegłej nocy przyaresztowano w Rzymie i innych włoskich miastach kilku przywódców anarchystycznych.

Livorno, 27 kwietnia. Wczoraj po południu w przedsiomku konsulatu szwajcarskiego eksplodowała bomba papierowa, wypełniona prochem. Eksplozja nie zrzuciła żadnej szkody.

Rzym, 28 kwietnia. „Italia“ donosi, że w Rzymie i innych miastach włoskich odbywają się dalsze aresztowania anarchistów. Policya w Rzymie śledzi już od dawna nową anarchystyczną grupę.

Roubois, 27 kwietnia. Przyaresztowano tu dzisiaj 12 anarchistów.

Bruksela, 27 kwietnia. Rząd zamierza przedsięwziąć środki przeciw używaniu dynamitu w celach występnych i uregulować fabrykację dynamitu.

London, 27 kwietnia. Dzisiaj odbywał się proces przeciw anarchistom Nicholl i Mowbray. Prokurator odczytał artykuł dziennika, w którym rzeczeni anarchiści zywiali do zamordowania sędziego Hawkina i innych osób.

Telegramy.

Paryż, 27 kwietnia. Rada stanu orzekła, że ogłoszenie ostatniego listu pasterskiego Biskupa dyczezyi Mendé jest nadużyciem władzy.

Paryż, 27 kwietnia. „Officiel“ ogłasza dekret, uznający ogłoszenie listu pasterskiego Biskupa dyczezyi Mendé oraz wydaną przez niego broszurę, zatytułowaną: „Neutralne szkoły, rzymska nauka i kwestya sumienia“, za nadużycie władzy urzędowej.

Paryż, 27 kwietnia. Znany podróżnik afrykański Daveurier odebrał sobie życie.

Rzym, 27 kwietnia. Międzynarodowa konferencya związków Czerwonego krzyża przyjęła wniośki, postanawiające, abyże związki rozwinęły swoją działalność także wobec publicznych katastrof i abyże tworzyły podkomitety. Związki mają interweniować także w wojnach kolonialnych i w wojnach pomiędzy mocarstwami, które nie przystąpiły do konwencyi genewskiej, w razie jeżeli rządy złożą przyrzeczenie, że będą szanować warunki, w konwencyi zawarte.

Rzym, 27 kwietnia. „Opinione“ donosi, że na wczorajszej konferencyi ministrów osiągnięto zupełną zgodę, co do projektów, które mają być przedłożone parlamentowi. Projekt monopolu zapalek już został podpisany. Co do nadzwyczajnych wydatków na cele wojskowe nie ma żadnej różnicy zdań.

Wiedeń, 27 kwietnia. Młodociesi zbrali potrzebną liczbę podpisów na wniosku, domagającym się postawienia ministra Schoenborna w stan oskarżenia. Wniosek zostanie postawiony na jutrzejszym posiedzeniu.

Wiedeń, 27 kwietnia. Odnaczenie ministra Gautscha wielką wstęgą orderu Leopolda, stoi w związku z przyjęciem ustawy szkolnej przez sejm tyrolski.

Paryż, 27 kwietnia. Nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby gabinet włoski przestał rządowi francuzkiemu projektu co do międzynarodowej umowy celem zwalczania anarchizmu i jakoby rząd francuzki w zasadzie na te projekta się zgodził. Włoski gabinet nie uczynił podobnego kroku, a pomiędzy

mocarstwami nie nastąpiła w ogóle żadna wymiana zdań co do użycia wspólnych środków przeciw anarchizmowi.

Prezydent Carnot w najbliższym czasie wyjedzie do wschodniej Francji i odwiedzi także Sabaudję, gdzie w Chambery weźmie udział w uroczystościach z powodu rocznicy połączenia Sabaudyi z Francją.

Petersburg, 27 kwietnia. Stan zdrowia Giersa polepszył się. Objawy zapalne zwolna ustępują. Chory nabiera sił.

Moskwa, 27 kwietnia. „Mosk. Wied.“ w obszernym artykule występują za zniesieniem zakazu wywozu zboża. Zwłoka w zniesieniu zakazu oznacza ciężką szkodę dla rolników. Eksporterzy owsa z portów bałtyckich i eksporterzy południowo-rosyjscy nie dadzą się już dłużej powstrzymać.

Zofia, 27 kwietnia. Książę Ferdynand bułgarski wyjechał do Wiednia dla załatwienia interesów fam litych.

Ateny, 27 kwietnia. Cesarzowa austriacka wyjechała ztąd o godz. 9 rano.

Wiedeń, 27 kwietnia. Koło polskie odbyło wczoraj wieczór posiedzenie. Głównym przedmiotem były obrady o postępowaniu delegacji polskiej przy pierwszym czytaniu w Izbie rządowego projektu reformy podatków.

W rozprawach zabierali głos: „Abrahamowicz, Kozłowski, Chrzanowski, Jaworski, Szczepanowski Rutowski i Czech.

Uchwalono głosować w Izbie za przekazaniem projektu do rozstrząśnienia komisji podatkowej i za powiększeniem tej komisji do 36 członków.

Uchwalono zarazem, aby, jeżeli rozpoczną się w Izbie rozprawy przy pierwszym czytaniu projektu, zabrać głos za projektem reformy podatków z różnemi w nim modyfikacyami, a żądać większego udziału krajów w dochodach z podatków, niż przysądza ustawa projektowana.

Wiedeń, 27 kwietnia. „Polit. Corresp.“ pisze: Oba rządy wnoszą z początkiem maja przedłożenia, dotyczące regulacji waluty i pragna, abyże przedłożenia te jeszcze w bieżącej sesji zostały załatwione w obu parlamentach. Gdyby wskutek tego obrady parlamentu miały się zbyt długo przeciągnąć, zamierza rząd sesję delegacji wspólnych odroczyć aż do jesieni b. r.

London, 27 kwietnia. Izba „gmin odrzuciła bil w sprawie prawa wyborczego dla kobiet niezamężnych.

Sto'holm, 27 kwietnia. Izba postanowiła 134 gł. przeciw 79 każdemu pełnoletniemu mężczyźnie, mającemu 500 koron dochołu przyznać prawo wyboru. Dotychczas musił wyborca posiadać 800 koron dochołu.

Petersburg, 27 kwietnia. Z rozmaitych gubernii donoszą, że spadł bardzo pożądaný deszcz.

Monachium, 27 kwietnia. Tutejsza dyrekcya policyi zakazuje wszelkich manifestacyi w dniu 1 maja.

Ateny, 27 kwietnia. Na turecko greckiej granicy przyszło do bójkii pomiędzy wojskiem tureckim, a pasterzami greckimi. Poległo: jeden żołnierz turecki i dwóch pasterzy greckich.

Szwerny, 27 kwietnia. Dzisiaj odbył się pogrzeb w. księżnej Aleksandry z wielką okazałością.

Przemówienie prezesa Koła polskiego p. Leona Czarlińskiego,

w sejmie pruskim przy obradach nad projektem dotyczącym kolei najniższego rzędu w dniu 26 kwietnia 1892 roku.

Mości Panowie! Na myśl przewodnią tej ustawy możemy się zgodzić i my Polacy, ponieważ widzimy w niej zamiar uczynienia zadość dawno uczynianej potrzebie, którą dzisiaj także wyraził pan minister robót publicznych i spełnienia zwiększonych wymagań komunikacyjnych. Sądzimy również, iż projekt ten umożliwi to, aby tam, gdzie tego potrzeba, w miejsce często bardzo kosztownej budowy szosy, która ma zawsze tylko posiadać siłę odporną, za pomocą uproszczenia i zniesienia warunków, żądanych przy budowie kolei drugorzędnych, dokonać budowy na szynach, która, jako najdoskonalszy środek komunikacyjny, nadaje się do wykonania zadość potrzebie handlowej, przemysłowej i rolniczej. Pod tym względem możemy wraz z panem posłem Rickertem wyrazić tylko ubolewanie z tego powodu, że to, co teraz ma zostać umożliwionem, nie zostało dokonaniem już dawniej. Z góry zaznaczyć atoli winniem, że wraz z deput. Tiedemannem z Babilomstu przypuszczamy, iż zapewnienia, które uczynił tak pan minister skarbu w Izbie Panów, jak też dzisiaj jeszcze tutaj pan minister robót publicznych, zawsze i w najróżniejszych stosunkach znajdują zastosowanie, to znaczy, że dopóki państwo znajduje się w posiadaniu wielkich linii, nie uchyli się także i nadal od przypadającego mu z porządku rzeczy zadania melioracyi kraju przez budowanie kolei drugorzędnych. Nie mogę twierdzić, abym pod tym względem był dzielił jakieśkolwiek obawy, ponieważ wedle mego zdania, powinny koleje najniższego rzędu być budowane zupełnie inaczej i powinny jedynie i wyłącznie mieć na celu otwarcie, popieranie i zaspokojenie komunikacyi lokalnej. Skoroby tylko zboczyły od tego zadania, przynosiłyby prawdopodobnie bardzo

mało procentu, a może nawet utraciłyby siłę żywotną. Jednakże tać nie mogą, że właśnie pojedyncze przepisy w projekcie mogły wywołać tego rodzaju wątpliwości i tak między innymi panującą, w Prusach niemal będącą przysłowiem opieką, którą widzimy w całym szeregu paragrafów; dalej drakońska atrubucya władzy paragrafów 19 i 20 co do ukończenia i odjęcia przyzwolenia. Sądzimy, że zawsze jeszcze jest lepiej, aby nawet w przeciągu czasu proponowanym w Izbie, przysłała kolej do skutku, aniżeli aby o niej nie pomyślano wcale. Następnie znajdujemy, że paragrafy nie zawierają wcale zachęty dla kapitału prywatnego do tego rodzaju przedsięwzięcia, przeciwnie paragrafy te mogłyby nawet kapitał prywatny niekiedy odstraszyć.

Przedewszystkiem jednak, M. P., § 26 jest pewnie tym, który wzbudził pewne zaniepokojenie i wielostronne wątpliwości; wedle niego ma przysługiwad ministerstwu stanu prawo, aby, skoro kolej najniższego rzędu zyskała takie znaczenie dla komunikacyi publicznej, iż należy ją traktować jako część ogólnej sieci kolejowej, państwo mogło nabywać do niej prawa za wynagrodzeniem całej wartości. Nie powstajemy bynajmniej przeciwko temu, aby państwo ze względu na zarobek miało nabywać prawa do linii, która przynosi wiele zysku, sądzimy atoli, że paragraf ten nadaje się do tego, aby wytworzył przypuszczenie, iż państwo tylko na takie przedsiębiorstwa udzielać będzie przyzwolenia, któreby później były przydatne do kategorii, o jakiej mówi § 26, tak, że państwo koncesyonowałoby tylko takie koleje, które z góry tak będą zbudowane, iż mogłyby zająć część wielkiej, państwowej sieci kolejowej.

Wreszcie jeszcze energiczniej M. P., aniżeli pan deputowany Tiedemann z Babilomstu, muszę wystąpić przeciwko § 36, który wyraża zobowiązanie co do obsadzania posad subalternów i niższych urzędników ekspertami wojskowymi. Sądzę, że to jest zbyt daleko sięgającym mieszaniem się do przedsiębiorstwa prywatnego; a potem, pominawszy i to, że przy takich kolejach należy uważać posady urzędników jako zajęcie poboczne i to mianowicie, jeżeli one mają niejaką przynosić rentę, uczyniono przeciwko niemu już wcale niepoieczające doświadczenia właśnie z owymi ekspertami wojskowymi, jako urzędnikami kolejowymi, n. p. jako szafnerami. Nawet postawie, którzy się wylegitymowali jako tacy, nie zawsze są bezpieczni przed zarzutem świadomego oszukaństwa, a jeśli się następnie zwracają ze skargą do wyższej instancyi, uważa się to tylko i tłumaczy jako nieuprzejme zachowanie się odnośnego urzędnika. Nie chcą rozwodzić się dłużej nad tym punktem, ponieważ odnośna sprawa jeszcze nie doszła do najwyższej instancyi.

Zreszta, co się tyczy traktowania projektu, to kończę, wnosząc, aby projekt przekazano komisji, składającej się z 28 członków.

Socjalistyczne naleciałości.

Pan dr. Roman Szymański miał w poniedziałek wieczorem w Towarzystwie Młodych Przemysłowców „przy bardzo licznym udziale członków“ wykład o „konieczności politycznego rozwoju naszych warstw średnich, jako niezbędnym warunku obrony przeciw agitacyi socjalistycznej.“ Odkładając streszczenie „głównych myśli“ z swego godzinie trwającego wykładu do przyszłych numerów „Orędownika“, streszcza pan Szymański we wczorajszym „Oręd.“ przedewszystkiem „bardzo ożywioną dyskusyą“, która się rozwinęła po wykładzie i trwała prawie także godzinę.

W przekonaniu, że „Orędownik“ wiernie streścił dyskusyą, w której zabierali głos pp. Rakowski, Antkowiak, Szafran, Knapowski, Stefan Chociszewski i N. Wolniewicz, pozwolimy sobie kilka uwag nad wywodami tych panów, które, o ile są rzeczywistą przetrwoną ich własnością, dowodzą pod pewnym względem o niejakiem rozwoju politycznym naszych warstw średnich, ale niestety w kierunku ujemnym, świadczącym, że i u nas niektóre zgubne teorye socjalistyczne znalazły dobrze przygotowany grunt i przyjęły się wybornie.

Wiemy, jakie gromy to zdanie ściąganie na naszą głowę ze strony „Orędownika“ — i dziwić się temu nie możemy, gdyż nie kto inny tylko on właśnie uprawiał tak znakomicie grunt w naszych warstwach średnich pod posiew socjalizmu. Posłuchajmy, jak wedle referatu „Orędownika“, wymienieni wyżej panowie skarżyli się na warstwy wyższe i na inteligencyą:

„Skarżono się prawie jednomyślnie na to, że warstwy średnie, przemysłowcy i rzemieślnicy, nie znajdują żadnego poparcia w warstwach wyższych, ani pod względem ekonomicznym, ani też pod względem narodowym, a więc ani materialnie, ani moralnie. Panowie popierają po części obcych, a swego chyba z łaski; czego nie straca na wojachach po Paryżach, to resztki sprzedają komisji kolonizacyjnój. Pod względem popierania polskiego handlu i przemysłu daleko im do panów czeskich i węgierskich; nasi panowie to w większej części kosmopolici pod tym względem.

„Inteligencya wyższa także nie daje żadnego poparcia warstwom średnim pod względem moralnym. Kwestyą socyalną zajmuje się dziś cały świat, piszą artykuły, miewają wykłady, wydają ta-

nie, pouczające broszurki. A u nas nic. Jeszcze gorzej, bo gdy się jakiś głos w tej sprawie odezwie, to go okrzykiem za socjalistę, dowodem tego krzyki na „Oređownika.“ (!) Gdyby nasza inteligencja zająca się warstwami średnimi, tobyśmy nie byli doszli do tego, na co dziś musimy patrzeć, że nasze warstwy średnie sprawa socjalna i socjalistyczna zaskoczyła prawie nieprzygotowane.

„Kilku członków jednomyślnie stwierdziło na podstawie własnego doświadczenia stan taki, że ci polscy rzemieślnicy, którzy dali się uwikłać w sieci socjalistyczne, mówią o bieżących kwestjach socjalnych — z swego stanowiska — z taką pewnością siebie, tak są w tych sprawach otrzaskani, że ci, którzy się trzymają wiernie swęj wiary i narodowości, w pierwszej chwili nie wiedzą, co i jak im odpowiadać. Czują oni dobrze brednie, jakie owi socjaliści ze słusznych skarg na walkę pracy z kapitałem wywodzą, ale w pierwszej chwili nie wiedzą, jak im odpowiedzieć, bo o kwestjach socjalnych w społeczeństwie naszym mało się rozprawa, czyta i mało się słyszy. Jesteśmy po prostu na walce z socjalistami berlińskimi za mało przygotowani.“

Czyż to nie są skargi, dosłownie prawie wyjęte z „Oređ.“, świadczące najwymowniej o zgubnym wpływie tego pisma? A gdybyż jeszcze te zarzuty były prawdziwe! Nie mówimy o wyjątkach, bo te zachodzą wszędzie, ale czyż wielkie gros naszego obywatelstwa ziemskiego, jak i miejskiej inteligencji nie dokonuje swoich zakupów prawie wyłącznie u swoich, o ile naturalnie ci „swoi“ zdołali się wytrzymać jako taką konkurencją z obcymi? „Oređownik“ zapomina tu zresztą zupełnie o tem, co pisał z powodu zajść śremskich, kiedy to w imieniu kupiectwa polskiego brał zupełny rozbrat z dziećmi polskim, który u kupca polskiego robi dług, ale ich nie płacił.

A ta skarga na wyższą inteligencję! Falszem wierutnym jest, jakoby to inteligencji naszej było winą, że nasze warstwy średnie sprawa socjalna i socjalistyczna zaskoczyła prawie nieprzygotowane! Od lat 15 i więcej kwestya socjalna i socjalistyczna nie schodziła z porządku obrad naszych publicznych zebrań, rozstrzygano ją gruntownie z ambony i na wiecach, miewano w tej materii liczne odczyty, pisma wszelkich odcieni rozbięrały ją wszechstronnie (dość wspomnieć znakomitą, wybornie spolszczoną pracę Kathreina w „Przełędzie kościelnym“). Zeszłej wiosny miał bardzo gruntowny odczyt o socjalizmie p. sędzia Łyskowski, w tym roku świętynie i bardzo gruntownie na ten temat mówił p. dr. W. Skarżyński, — czyż więc warstw inteligentnych wiara, gdy nasi reprezentanci warstw średnich nie wiedzą, co mają odpowiedzieć na brednie socjalistyczne? Nie zawsze przecież nauczyciela to wiara, gdy uczeń nie zrobił spodziewanych postępów w nauce, z czego atoli nie wyciągamy żadnych wniosków o uzdolnieniu umysłowym owych pań, którzy się wedle „Oređownika“ skarżą, że są za mało przygotowani na walkę z socjalistami!

Oj, co prawda, to prawda, że tym panom przydałyby się mianowicie większa znajomość prawd religijnych, większe uszanowanie dla naszych dóbr duchowych, a może wtedy nie mnożyłyby się pomiędzy nimi w tak zastraszający sposób naleciałości, które niestety wprost mianem socjalistycznych napiętnować musimy. Mniejsza już o to, że mówcy „Oređownikowi“ wypowiedzieli „z całą jasnością myśli“, że główną podwaliną bytu społecznego jest kwestya chleba, że „społeczeństwo musi mieć chleb, dorabiać się, a potem może z skutkiem bronić skarbowi wiary i narodowości“ — choć Kościół św. uczy, że główną podwaliną naszego bytu jest bojaźń pańska, ów początek mądrości, z którego się rozwijają wszystkie inne cnoty i przymioty. Gorzej, gdy ci sami mówcy, z tą samą jasnością myśli przyznawali, że *dzieci ich nie chcą mówić pacierza, dopóki najpród śniadania nie dostaną!* I tacy ojciec upatruje w chlebie główną, jeżeli nie jedyną podwaliną bytu społecznego, to nie dziw, że się następnie ze strony dzieci takiej doczeka pociechy!

Inni mówcy oświadczali — wedle „Oređ.“ — że oni tak samo jak socjaliści zapatrują się na dzisiejsze stan kwestyi socjalnej i dają także do tego, ażeby praca nie była przez kapitał wyzyskiwana, ale lepiej nagradzana. „Różnica między socjalistami a nimi i tymi, którzy są tego samego zdania, co oni, zachodzi tylko ta, że polski rzemieślnik, trzymający się Kościoła i narodowości swej, polepszenie doli swęj uważa za cel, do którego dąży, a socjalista za środek, za pomocą którego chce dojść do wywrótu obecnego porządku społecznego.“

Nam się zdaje, że pomiędzy uczciwym rzemieślnikiem polskim, a socjalistą powinna zachodzić ta zasadnicza różnica, że gdy pierwszy domaga się dla siebie i swęj rodziny uczciwego utrzymania, a zresztą nie zardości pracodawcy należącego mu się zysku, ostatni chciałby za najmniejszą ilość godzin pracy uzyskać jak największe wynagrodzenie. Że o takiej różnicy „Oređownikowi“ dyskutatorzy nie wiedzieli nie chcą, o tem świadczą ów mówca, który opowiadał, że „ile razy mówi z socjalistami, a rozmowa tymczasem się walczy z kapitałem, on zawsze (!) socjalistom przyznaje rację (!).“

Słusznie stwierdza jeden z mówców „Oređownikowych“, że kwestya socjalna da się dobrze pogodzić z potrzebami i obowiązkami tak Kościoła, jak narodowości, — ale niestety ci mówcy zdają się kwestye socjalne męszad z kwestyą socjalistyczną, a ta, jako oparta na podstawach materialistyczno-pogańskich, wręcz jest przeciwną idealnym potrzebom i obowiązkom tak Kościoła, jak narodowo-ci.

Ze zresztą główne źródło względniego dobrobytu spoczywa w naszych rzemieślnikach i robotnikach samych, to znaczy, że ten dobrobyt zależy przedewszystkiem od osobistej działalności jednostek, że więc rozwiązania kwestyi socjalnej należy szukać głównie na drodze moralnego uszlachetnienia warstw średnich, to stwierdzają owi uczestnicy posiedziatkiowej dyskusji w Towarzystwie Młodych Przemysłowców, gdy wedle „Oređownika“ mówią:

„Jak w każdym, tak i w naszym społeczeństwie mamy proletaryat mący z biedy materialnej i moralnej. Ale obok tego proletaryatu mamy już chwałta Bogu spory procent rzemieślników, co się nauczyli pracować, co pracują, i tyle już mają oświaty, że wiedzą, iż trzeba się dobrze, pożywnie najęść, żeby mieć siły do pracy. Mamy nie mało takich rzemieślników, którzy sobie dobrze zjedzą, zupełnie mając, jak dawniej, w niedzielę i święta szykownie (!)

wystroją sobie, żonę i dzieci, myślą o lepszym wychowaniu dzieci i mają wcale nie ciasny pogląd na stósunki socjalne, bo ich myśl nie ogranicza się na sam warsztat, ale zaciekawia się także sprawami publicznymi.“

Czyż to atoli nie obluda i fałsz, gdy „Oređownik“ dodaje do tego ustępu uwagę: „szkoda, że nasza inteligencja wyższa ignoruje inteligencję tych rzemieślników i tak mało, a często tak przewrotnie jest o nich poinformowana? Przeciwnie stwierdzamy, że w żadnym społeczeństwie nie ma takiej łączności pomiędzy wyższą inteligencją a inteligentnymi rzemieślnikami, jak u nas, i że tu wyższa inteligencja znosi nieraz bardzo cierpliwie wybrki inteligencji rzemieślniczej. Znamy takich pań majstrów, którzy piszą ortograficznie nie umieją po polsku, ale nabywszy w ten sposób pewną wiazankę ogólnikowych wiadomości z dziedziny najpopularniejszych dzisiaj pojęć ekonomiczno-socjalno-przemyslowych, rzucają temi frazesami na wszystkie strony i narzucają się na krytyków ludziom fachowo wykształconym!“

Twierdzenie, jakoby wyższe warstwy i ich organa ignorowały agitacją socjalistyczną — a prowadził bój z nią jedyny „Oređownik“, jest śmieszne; nie tak to dawne czasy, kiedy redaktor „Oređownika“ ścisłal dłoń socjalistycznym agitatorom na Śródcie, czy na placu bernardyńskim, winszował im sprężystości na agitacji i przepowiadał ostateczne zwycięstwo.

Taką samą wartość ma to, co organ „obywatelski“ pisze o krzykach podnoszonych wrzasko przeciwko niemu, ilekroć się odezwie w sprawach socjalnych.

N. B.: jeżeli polscy rzemieślnicy skarżą się, że są za mało przygotowani do walki z socjalistami, to któż temu w pierwszym rzędzie winien, jeżeli nie „Oređownik“, który się narzuca za specjalnego, ba wyłącznego tych warstw opiekuna i wychowawcę, — a niec.ętem okiem patrzy na wszelkie zbliżenie się innych członków inteligencji do warstw średnich? „Precz z inteligentami“, wszak do jego hasła. Dziś wzywa ich pomocy. Niechże się postara o nią. Wyzwiskami wiecznymi i szczuciem jednych na drugich nie osiągnie celu, owszem przyczyni się tylko do coraz większego rozkładu.

W końcu jeszcze jedna uwaga. „Oređownik“ pisze: „Stan naszej klasy rzemieślniczej nie jest bynajmniej tak opłakany i tak desperacki, aby rzemieślnicy nasi z małym wyjątkiem tylko głód mieli, z biedy się rozpijali i na suchoty kończyli życie między 35 a 40 rokiem życia, jak im to wypisano niedawno temu w „Kuryerze“. Jest to niegodziwe oszczerstwo, obliczone jak zawsze na zdyskredytowanie „Kuryera“ wśród warstw średnich. Twierdzenie powyższe wyszło, jak czytelnicy pamiętają, z ust autora, który przez swęj podpis wziął za nie wszelką odpowiedzialność na siebie i nie omieszkal „Oređownikowi“ wytłomaczyć okoliczności, które go skłoniły do wyrażenia takiego zapatrywania.

## Radykalna maligna.

Wiedeń, 26 kwietnia.

Jeżeli dotąd byli jeszcze gdziekolwiek ludzie naiwni, gotowi brać na seryo tromtadryca młodoczeska, dziś niepodobna, aby się nie wyleczyli zupełnie z błętu swego. Hrabia Taaffe nie chce i tóż nawet, gdyby chciał, nie może odstąpić od ugody czesko-niemieckiej, zawartej na *wyrażny rozkaz Cesarza*, który jeszcze na jesień roku zeszłego osobiście w Czechach w sposób najdobrej wypowiedział swoją w tej mierze wolę. W dowód obstawiania tej ugody, minister sprawiedliwości hr. Schoenborn, jeden z najgłośniejszych reprezentantów konserwatywnej arystokracji Czech, 22 kwietnia rozporządził utworzenie nowego powiatu sądowego w *Wekelsdorf*. Znaczący to, że temu miasteczku nad granicą śląską przybędzie sędzia niemiecki, kancelista i oddzielnym! Wprawdzie rozporządzenie owe zapowiada tóż, że rząd obstaruje przy ugody, ale o tąd i tak nikt rozsądny nie wątpił, chociażby dziś minister, hr. Kuenburg, na zebraniu lewicy nie był uroczyście w imieniu rządu zapewnił wiernego dotrzymania obowiązku.

Tymczasem ten sam przez się śmiesznie drobny wypadczek, utworzenia sądu powiatowego w *Wekelsdorf* wystarczył, aby Młodoczechów pozbawił reszty rozsądku. W niedzielę p. Edward Gregor na zebraniu w Szlanie wygłosił poronującą mowę, w której niejako w nagrodę za utworzenie sądu niemieckiego w *Wekelsdorf*, domagał się — przywrócenia zupełnego samorządu Czech, zapowiedział, że Czesi czekają na kłopoty Austrii, sprowadzone międzynarodowemu zawikłaniem, tymczasem zaś radził zaniechać palenia tytoniu i stawiania w małą loteryją, aby w ten sposób „wygłodzić“ skarb austriacki. „Hlas Naroda“ myli się, twierdząc, że mowa pana Gregora prowadzi do nowej kłeski pod *Białą Górą!* Tak źle nie jest, bo z słuchaczy komedianek występów p. Gregora, nikt nie myśli urzeczywistnić jego rad. Natomiast „Hlas Naroda“ ma zupełną rację, oświadczając, że ta mowa jest publicznym skandalem, „który wywoła głośny śmiech całej Europy, o ile ta, zajęta depeszami o sprawkach Ravachola i innych anarchistów, ma czas i ochotę zwracać uwagę na deklamacye p. Gregora.

Na seryo rozbić podobne wybrki, byłoby pleonasmem. W nawiasie jednak warto podnieść jedną rzecz. P. Gregor twierdzi, że Niemcy pragną się wszyscy złączyć, i dodaje „tak samo muszą się połączyć wszyscy Słowianie.“ To „tak samo“ tworzy główną podstawę wszystkich omyłek i czczych spekulacji młodoczeskich. Niemcy tworzą narodowość; Słowianie nigdy jej w historycznych czasach nie tworzyli i nie tworzą jej dziś, skoro im nie dostaje głównego kryterium narodowości: spólności języka. Dopiero, gdyby p. Gregor mógł twierdzić: wszyscy Germanie (Niemcy, Anglicy, Szwedzi, Holandczycy) pragną się złączyć, wtedy logicznie mógłby wnioskować: „tak samo Słowianie“ itd.

W praktyce Niemcy zawsze liczyć mogą w rzeczywistości niebezpieczeństwie na pomoc wszystkich Niemców austriackich, konserwatywnych, jak liberalnych, kapitalistów, jak antykapitalistów; gdy przeciwnie z naturą rzeczy pomiędzy słowiańskimi narodami Austrii nigdy nie istniała i istnieje nie może tak dokładna solidarność, jak pomiędzy Niemcami. Mianowicie nie może być mowy o solidarno-

ści Słowian z stronnictwem, na którego czole kroczą pp. Gregor i dr. Vaszaty.

Jednakże Młodoczesi nie zadowolili się „publicznym skandalem“, jak nazwał trafnie „Hlas naroda“ mowę p. Gregora, nie zadowolili się też szumnym manifestem, ogłoszonym dziś w „Narodnich listach“ pod tytułem „Ludzie czeskiej“, lecz nadto — hand credibile dicta! — pono na prawdę pragną jako frakcja parlamentarna stać się publicznie poświęciwiskiem, wytaczając w optimum forma skargę przeciwko ministrowi sprawiedliwości!

Już podczas dzisiejszego posiedzenia podpisywali ten potwornie śmieszny dokument, według którego Izba poselska ma uchwalić:

„C. kr. ministrowi hr. Fryderykowi Schoenbornowi w myśl § 12 ustawy z 25 lipca 1867 roku z powodu naruszenia prawa z 11 czerwca r. 1868 będzie wytoczona skarga. Wniosek ten przekazuje się komisji, złożonej z 29 członków.“

Ustawa z 25 lipca r. 1867 „o odpowiedzialności ministrów“ ustanawia formalności skargi przeciwko ministrowi. Wniosek musi być podpisany przez 40 członków Izby poselskiej (albo Izby pań). W tydzień po podaniu takiego wniosku, Izba albo go odrzuca, albo odsyła do komisji. Ta rozważa, czy jest powód wytoczenia skargi. Do uchwały, żądającej wytoczenia skargi, potrzeba większości 2/3 członków Izby. Uchwałę tę adres Izby oznajmuje Cesarzowi. Prezydent przesyła uchwałę trybunałowi stanu (Staatsgerichtshof). Ten składa się z 24 członków, wybranych na lat 6 przez dwie Izby (po 12) z prawników, nie należących do parlamentu itd. Dotąd w Austrii nie tylko nigdy nie wydarzyła się skarga przeciwko ministrowi, ale nawet pomimo najzaciętszych walk politycznych, żadna frakcja parlamentarna nie wystąpiła z podobnym wnioskiem. Trzeba było czekać na tromtadryca młodoczeską.

Twierdzą, że dziś tylko dla tego wniosek ten nie zjawiał się na porządku obrad sejm, ponieważ marszałek *Smolka* zamknął posiedzenie bardzo wcześnie. Pan Smolka jest tak życzliwym i tak wspaniałomyślnym nawet wobec Młodoczechów, którzy mu ciągle sprawiają kłopoty, że być może, iż pragnął ocalić ich przed śmiesznością i dostarczyć im aż do drugiego posiedzenia w czwartek, czas do namysłu. Prawdopodobnie jednak Młodoczesi dziś dla tego nie mogli podać wniosku, ponieważ nie zdołali zebrać 40 podpisów. Jest ich w tej chwili 34 i przypuszczamy, że wszyscy gotowi są z powodu nowego sądu w *Wekelsdorf* wystawić się na publiczne posmiewisko, to jednak nie tak łatwo im przyjdzie, znaleźć jeszcze 6 posłów (Chorwatów lub Słowaków) gotowych w podobny sposób skompromitować się. Że Izba nie odeśle ich wniosku ani do komisji, rozumie się samo przez się.

Ciekawym tylko dowodem maligny radykalnej jest fakt, że z aktem wczorajszej skargi Młodoczesi występują właśnie przeciwko hr. Schoenbornowi, t. j. temu ministrowi, który z wszystkich członków gabinetu niewątpliwie ze strony czeskiej zasługuje na najgorliwsze poparcie. Hr. Schoenborn był i jest gorliwym zwolennikiem historycznego prawa Czech i niepodzielności kraju. Rozumnym ludziom sam fakt, że hr. Schoenborn popiera ugody i wydał rozporządzenie z 22 kwietnia, wystarcza na dowód, że ugoda nie może naruszać ani jednocy Czech, ani interesów ludności czeskiej. Ale radykalizm układa sobie jakąś odrębą, specjalną logikę ad hoc i za jej pomocą dochodzi do takich absurdów, jak wniosek, dotyczący skargi przeciwko hrabiemu Schoenbornowi.

Zresztą wszystko rozwija się tak, jak przewidywaliśmy. Im bardziej w Czechach wzmaga się radykalizm, tem wyraźniej gabinet hr. Taaffego zbija się do lewicy. Świadczy o tem wywonne dzisiejsze złożone w imieniu rządu oświadczenie ministra hr. Kuenburga. Rząd przeprowadzi rozgraniczenie okręgu. Znaczący to, że hr. Taaffe albo ma pewnością, że w przyszłej sesji sejm czeskiej posłowie kurji w posiadłości z Niemcami głosować będą za odrędnymi wnioskami komisji sądu krajowego, albo też zdecydowany jest rozwiązać sejm czeski i przeprowadzić w kurji w posiadłości wybór posłów, gotowych głosować za ugody. Od zwycięstwa Młodoczechów w wyborach do sejm krajowego w r. 1889 wszystko rozwija się z matematyczną ścisłością tak, jak to zapowiadaliśmy w naszych korespondencyach.

## XXVII Sejm prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego.

Poznań, 27 kwietnia.

Przed porządkiem obrad oznajmił marszałek, że należałoby się, aby istniejąca do repartycji dostaw krajowych w przypadku wojny komisya fungowała dalej, a jej kompetencye nie przechodziły na Wydział prowincjonalny. Potrzebne wybory odbędą się na jednym z najbliższych posiedzeń plenarnych.

Przystąpiono następnie do porządku obrad. Sejm wybrał w miejsce występującego członka Klitzinga z Dziembowa, właściciela dóbr rycerskich Karola barona Massenbacha z Białokosza, a na jego zastępcę właściciela dóbr rycerskich Wegnera z Złotowa.

Następnie przyjęto z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie starosty krajowego o administracji związku prowincjonalnego z roku 1890/91, oraz zgodzono się na przyjęcie przez miasto Zabowo, w powiecie leszczyńskim, ordynacyi wiejskiej.

Z powodu wchodzącej w życie z dniem 1 kwietnia 1893 roku ustawy o nadzwyczajnej opiece nad ubogimi z dnia 11 lipca 1891 roku, przyznano Wydziałowi prowincjonalnemu daleko sięgające plenipotencye.

Mianowicie otrzymał Wydział prowincjonalny upoważnienie do przeznaczenia istniejących zakładów na inne cele; na prawo do zakupowania gruntów i budowli, do wznoszenia nowych budynków, do oznaczenia dla przeznaczonych na inne cele lub nowo urządzonych zakładów potrzebnych regulaminów, celem przedłożenia ich odrędnemu ministrowi do potwierdzenia, i do ostatecznego ich zredagowania.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ze stanu budowy drugiego zakładu dla obłąkanych w Dziekanec pod Gniezmem, stawiono do dyspozycji

4500 marek na budując się 2 lazarety, każdy dla 40 chorych, w zakładzie obłąkanych w Owinskach; dalej zgodzono się, aby rozpoczęte już rozszerzenie kuchni i pralni w tymże zakładzie odpowiednio do wymagań było przeprowadzone. Obliczone w przybliżeniu na 3800 m. kosztu uchwalono również:

Z członków wydziału prowincjonalnego wylosowani zostali:

- 1) Landrat pozasłużbowy Dziembowski z zamku międzyrzeckiego,
- 2) barnn Massenbach z Białokosza,
- 3) radca miejski Dietz z Bydgoszczy.
- 4) Józef Müntzberg z Nowejwsi-Lednoga, a
- 5) radca miejski Kantorowicz z Poznania.

Na jednym z najbliższych posiedzeń plenarnych nastąpią wybory uzupełniające.

Następne posiedzenie w czwartek dnia 28 kwietnia 1892 r. o godzinie 12 w południe.

## Sprawy sejmowe.

Z sejmku pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 25 kwietnia.

(60 posiedzenie.)

Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia stały najprzód sprawy obrachunkowe, między innymi pogląd na dochody i rozchody państwa w roku etatowym 1890/91. W owym poglądzie zachodzą także znane opuszczenia dzierżawy dzierżawcom domen królewskich, którą to sprawę poruszył dep. *Papendieck* (wolnom.) Na to odpowiedział minister *Heyden*, zaznaczając, iż państwo musi uwzględniać stosunki pojedynczych dzierżawców domen. Minister rolnictwa rozwiódł się następnie szczegółowo, w nawiązaniu do referatu komisji, nad obydwo ma przy-padkami, w których opuszczone dzierżawy.

Deput *Rickert* (wolnom.) wystąpił przeciwko wywodom ministra. Tak samo, jak kupiec, który się przespekulował, nie ma prawa, aby go za pomocą majątku 30 do 36,000 marek wydobyci z matni, tak też żądać tego nie może dzierżawca domeny. Mówca zwrócił się do rządu, mianowicie do ministra skarbu, z pytaniem, czy takie zasady uznawano i pochwalano. Ogólne położe nie różni twa nie znajduje tutaj uwzględnienia, lecz jedynie osobiste stósunki. Sprawiedliwość powinna panować, a nie uprzywilejowywanie pojedynczych klas.

Minister rolnictwa *Heyden* odpowiedział, iż minister skarbu wcale się temi sprawami nie zajmował i że dotychczasowa praktyka zawsze znajdowała przyzwolenie sejm.

Minister skarbu *Miquel* oświadczył, iż administracya finansowa nie ma z temi sprawami nic wspólnego, poczem dr. *Virchow* (wolnom.) zarzucił ministrowi rolnictwa, że z pieniędzy państwowych chce wyświadczać pojedynczym ludziom dobrodziejstwa.

Ostatecznie przyjęła Izba pogląd obrachunkowy na wydatki i dochody w 1890/91 wedle wniosków komisji obrachunkowej.

Wniosek dep. *Neukircha*, odnoszący się do tymczasowego uregulowania stosunków dominialnych w Nowem Pomorzu i na Rugji przekazano komisji sprawiedliwości pod obrady.

W końcu załatwiła Izba kilka petycji. Jutro o godz. 11 następnego posiedzenie. (Pierwsze obrady nad etatem dodatkowym.) Koniec o godz. 4 1/4

## Niemcy.

\* Berlin, 27 kwietnia. Ustąpienie ministra wojny zdaje się być jednakże rzeczą pewną, jakkolwiek czas jeszcze nie oznaczony. „Post“ donosi, że zdrowie ministra niedomaga i że jest zmuszony ochraniać się. W tych okolicznościach zachodzi pytanie, czy w jesieni przy rozprawach w parlamencie będzie mógł się narażać na trud i znużenie, mianowicie, jeśliby chodziło o to, aby wystąpić w Izbie nowym projektem.

— *Wraz z ustawami* podatkowymi ma rząd przedłożyć w przyszłej sesji sejmowej ustawę o wyborach, jak donoszą do pism zagranicznych osoby, mające styczność z ministerstwem finansów.

— *Stronnictwo konserwatywne* Izby deputowanych zajmowało się na wczorajszym posiedzeniu ostatnimi zajęciami w stronnictwie i uchwalilo nie poraszać tej kwestyi więcej, ponieważ pan *Hellendorff* nie należy do Izby deputowanych sejm pruskiego. Natomiast zamierzają konserwatyści w najbliższym czasie dokonać zmiany w programie swego stronnictwa.

— *Były minister oświaty*, hr. *Zedlitz*, zachorował i jest zmuszony poddać się w najbliższym czasie operacyi.

— *W sprawie* nowęj broszury *Ahlwardta* „Nowe rewelacye — flinty żydowskie“ znajdujemy w „Neiss. Zig.“ następującą korespondencyą:

„Dalekim jestem od tego, by chcieć wydać ja-kiśkolwiek sąd całkowity o *Ahlwardta* „Nowych rewelacyach — żydowskich flintach“ i poprzestaję na podaniu z ograniczeniami, jakie nakazują stósunki i względy, faktów, które *Ahlwardtowi* zdaje się, iż może udowodnić. Skoro *Ahlwardt* wystąpił z oskarżeniami, które mają nadzwyczajne podobieństwo z fałszowaniem stęplów szynowych w Bochum, zostaną one zbadane. Wymienieni w jego broszurze świadkowie w liczbie 27, będą mieli sposobność zaświadczyć przed sądem, co wiedzą niekorzystnego o prowadzeniu fabryki *Löwego*, a ludzie oskarżeni będą mogli się uniewinnić. *Ahlwardt* stwierdza, że fabryka broni *Löwego*, towarz. akcyjna, otrzymana w 1890 r., kiedy jak najprędzej miano wykonać najnowszy model broni 88, zlecenie, aby wykonać 125,000 karabinów. Ostatnim terminem dostawy był 1 lipiec 1892 r. Broń atoli była gotowa już w 1891 r. w listopadzie. Broń kosztowała 58 marek. Na każdęj sztuce zarabiała fabryka 30 m. Tęj ostatniej wyplacono gotówką 24,750,000 m., z których 12,750,000 m. zarobiono. Świeżo zawarto z fabryką kontrakt o dostawę armat rewolwerowych. Podczas fabrykacyi broni znajdowało się we fabryce stale kilku królewskich puszkarzy, których nazwiska *Ahlwardt* wymienia; oficerowie mogli każdego czasu fabrykę rewidować. Każda gotowa broń otrzymy-

wała po zbadaniu ze strony puszkarzy pierwszy stempel rewizyjny. Następnie oddano broń do próby strzelania. Przy tem było czynnych ze strony fabryki 110 ludzi, ze strony władz 11 oficerów, 40 podoficerów i gefrejtów, oraz trzech puszkarzy. Strzelano z dziesięciu stanowisk razem, każda broń miała trafić raz na pięć strzałów. Skoro broń była wystrzelana, otrzymywała drugi stempel ze strony puszkacza. Wystrzelana i stemplowana w ten sposób broń oddawano na skład, gdzie po nadzorem ofi cera umieszczano ją po 500 sztuk na wozach zamkniętych i plombowanych w obecności oficera. Naza jutrz odsyłano broń do Szpandawy, gdzie ją badał znowu wyższy puszkacz. Pomimo tych wszystkich środków ostrożności, pomimo najbaczniejszej uwagi oficerów miały przy odbiorze broni zachodzić największe nieregularności. Nie wypada tutaj szczegółowo rozwiódzić się o przeskupstwie o jakim twierdzi Ahlwardt; wystarczą wzmianki, że Ahlwardt przy każdym przekupionym ścisłe podaje sumę, którą tenże otrzymywał miesięcznie. Przed oficerami chronili się winowajcy za pomocą straża na czatach. Co do broni, to Ahlwardt twierdzi, że wizerunek i lufa są złe, przy próbach strzelania broń kilkakrotnie pękła. Braknie dowodu, że fabryka istotnie wyrobiła żelazo, z którego przedłożono próby, broń wbrew kontraktowi czyszczono szmerlem i oliwą, broń, którą odesłano napowrót do warsztatu reparacyjnego do przerobienia, naprawiano tylko powierzchownie, tarcze, użyte przy strzelaniu, były podwójne; jeśli strzały były trafne, to druga tarcza opatrywano w numer broni, która jeszcze nie była wystrzelana i oddawano ją. Aby liczba wystrzelanych nabojęw zgadzała się z liczbą wystrzelonej broni, wykradano naboje za pomocą podrobionego klucza. Wymienionym jest tam robotnik, który to robił. Zachodziły tam także fałszowane stemplowania broni i plombowany wagon otwierano nierz, aby podsunąć fałszywie stemplowaną broń. W końcu swych zeznań przytacza Ahlwardt oświadczenia trzech robotników fabrycznych, którzy mają popierać jego twierdzenia. Autysemicka „Staatsbürgerzeitg.“ otrzymuje z Dreznia telegram, wedle którego pracujący przed niedawnym czasem we fabryce Löwego rytownik potwierdził w piśmie do ks. Jerzego saskiego prawdziwość treści broszury Ahlwardta i prosił go o interwencję.

## Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 28 kwietnia.

**\* Doniesienia urzędowe.** Król nadał przodownikowi Wilhelmowi Staubachowi w Fordonie powszechną oznakę honorową.

**\* Słub.** W kościółku Panny Maryi *in summo* pobłogosławił wczoraj po południu Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup w obecności JJ. WW. ks. Biskupa Likowskiego, ks. kanonika Potulickiego z Kromierzyża, ks. kanonika Pedzińskiego z Poznania, oraz ks. dziekana Kuleszy z Mirosławia, postę ks. proboszcza dr. Jądzewskiego ze Srody, ks. proboszcza Kaźmierskiego z Gościeszyna, ks. kapelana Żychlińskiego, ks. dr. Hejnowskiego i ks. dr. Surzyńskiego związek małżeński pomiędzy p. Zygmuntem Kurnatowskim z Przysieki, synem pana marszałka Stanisława Kurnatowskiego i Leonii z hr. Potworowskich z Biedzowa, a panną Maryą hrabianką Mielżyńską, córką Józefa hr. Mielżyńskiego i Emilii z hr. Bnińskich z Iwna. W podjętych i pełnych namaszczenia słowach przemówił poprzednio Najprzewielebniejszy ksiądz Arcybiskup do pary młodej, wskazując jej, a zwłaszcza Panu młodemu, na obowiązki, jakie nowy stan jego mu nakłada w obec Kościoła, religii, kraju, społeczeństwa i naszego poczciwego ludu. — Chór katedralny pod dyrekcją ks. dr. Surzyńskiego odśpiewał na początku aktu piękne *Veni Creator*, utworu dyrygenta, oraz w końcu *Pod Twoją obronę*, kompozycji tegoż. W orszaku weselnym obok licznych krewnych i przyjaciół państwa Mielżyńskich i Kurnatowskich widzieliśmy i niemały zastęp oficjalistów z dóbr tychże — co świadczy, że staropolski, serdeczny stosunek pomiędzy chlebodawcą a polowiadnymi tradycyjnemi w rodzinach tych bywa zachowywany. Panna młoda nie zapomiała i o obowiązkach naszego. Na ręce kapelana, ks. Żychlińskiego, złożyła na pamięć tak ważną dla Niej chwili 700 marek a Siostrze Irenei wręczyła 300 marek, celem rozdania ich pomiędzy naszą biedę.

**\* „Gazecie Toruńskiej“.** Między gazetami polemicznymi odznacza się dziś „Gazeta Toruńska“ radykalizmem niepomiernym. Każdą dyskussję usiłuje sprowadzić na tory osobiste. Teraz znów świeży z powodu uwag naszego „Domarata“ o „powagach“, twierdzi, że autor takowe stosnie do posta i prezesa Koleja p. Leona Czarlńskiego. Jest rzeczą niewypowiedzianą, jak „Gazeta Toruńska“ może się dopuszczać takich insynuacji, kiedy autor wyraźnie się zastrzegł, że uwag swych nie stosuje do żadnej a żadnej osobistości poszczególnej. Wina niefortunnego a tak nietaktownego w tym wypadku zastosowania musi więc spaść na „Gazetę Toruńską“, która rzeczywistości lepiej byłaby zrobiła, nie odzywając się wcale. My wśród najgorętszej polemiki nisdawniej, mieliśmy sposobność zaznaczyć, że przy całej różnicy zdań i zapatrywań politycznych, jakie nas dzielą od p. Czarlńskiego, nie wahamy się ani chwili przyznać mu wszędzie i zawsze powołanego szacunku jako prawemu obywatelowi i dzielnemu mówcy, zawsze gotowemu do akcyi. Czyż wielu mamy takich? I my nie mielibyśmy uznawać jego powagi?

**\* Jak wiadomo,** zajmuje się obecny sejm prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego sprawą rozszerzenia prowincjonalnego stowarzyszenia od ognia także na ruchomości. Przeciw temu rozszerzeniu wystąpiło wiele miast, a zwłaszcza Poznań, Gniezno, Rawicz, Wschowa, Nakło, Ostrowo, Rogoźno, Srem, Skwierzyna, Września, Babimost, Czarnków, Jarocin, Mogilno, Oborniki, Ostrzeszów, Ścinia, Trzcianka, Sroda, Swarzędz, Wągrowiec, Wronek, Pniewy i Znin.

Zredagowany przez Poznań protest, do którego się powyższe miasta przyłączyły, stwierdza najprzód, że zamierzone rozszerzenie prowincjonalnego zabezpieczenia ogniomu na ruchomości połączonym jest z wielkimi ekonomicznymi stratami dla miast, a mianowicie dla miasta Poznania.

„Istniejący już nieprawidłowy stan obecny prowincjonalnego zabezpieczenia ogniomu a mianowicie niekorzystne dla miast stopnie premii — czytamy tam dalej — połączone są z stratami dla miasta naszego i zmuszają do żądania o poddanie taryf sumiennej rewizyi. Fakt, że

miasto Poznań w ostatnich 25 latach oddało kasy prowincjonalnego zabezpieczenia ogniomu jako czystą nadwyżkę sumę 1 1/2 miliona marek, sam w sobie już dowodzi, że zabezpieczający się w mieście naszym mocno są poszkodowani na korzyść zabezpieczonych na wsi. Obecnie już miasto Poznań pokrywa premiami swych obywateli rok rocznie deficyta innych powiatów i dla tego nie może pozwolić, żeby stósunek ten więcej się jeszcze miał pogorszyć na jego niekorzyść.

Rozszerzenie zabezpieczenia ogniomu na ruchomości jest tylko możliwem ze stratą miast. One to bowiem ze swemi pewnymi ryzykami i obfitymi premiami będą musiały z natury rzeczy wyrównywać deficyta zabezpieczenia ogniomu ruchomości w gminach wiejskich.

Wobec tego oświadczyła magistrat i rada miejska, że jeżeli zaprowadzonym będzie prowincjonalne zabezpieczenie ruchomości, jeżeli nagromadzone przeważnie przez większe miasta na zabezpieczenie ich nieruchomości fundusze nie będą zupełnie oddzielnie trzymane i administrowane i jeżeli ewentualnie dotychczasowi interesanci mają wspólnie ponosić kosztą tej nowej gałęzi zabezpieczenia, to dla miasta Poznania i jego obywatelswa niemożliwym będzie pozostanie w dotychczasowym stósunku z zabezpieczenia.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że rozszerzenie zabezpieczenia na ruchomości połączonym jest z radykalną zmianą zasad stósunku dotychczasowego zabezpieczenia i dla tego według ogólnie istniejących zasad prawnych dozwolona być musi wszystkim zabezpieczonym wolność natychmiastowego wystąpienia i ponad terminem przepisany w § 13 regulaminu z dnia 9 go września 1863 roku.

Podobny wypadek zaszedł w roku 1876 z okazji rozszerzenia śląskiego prowincjonalnego zabezpieczenia ogniomu na ruchomości, gdzie przyznano prawo wystąpienia bez względu na regulaminem dawniejszym przepisany termin wypowiedzenia.

Magistrat i rada miejska windykują więc to samo prawo dla siebie i wyrażają nadzieję, że sejm prowincjonalny przez odrzucenie projektu lub przez korzystniejsze ułożenie taryf oszczędzi miastu wystąpienie z zabezpieczenia.

**\* Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej** obradowano nad rozorganizacją miejskiej straży pożarnej. Rada zgodziła się na urządzenie koszar dla strażaków w gmachu miejskim przy placu Sapieżyńskim nr. 10, stacyi centralnej straży pożarnej, przez co nastanie ubytek na 8000 marek oznaczonego czynszu za dotychczasowe pomieszkania. Na nowy wóz dla straży wyznaczono potrzebną sumę aż do wysokości 2500 marek, na nowy zaprzęg dla straży 2200 marek. Dalsze wnioski o pomnożenie liczby czynnych i rezerwowych strażaków, o urządzenie elektrycznych sygnaliów itd. przekazano subkomisyi z trzech członków.

**\* Obiad dla członków sejmiku prowincjonalnego,** w którym wziął udział Najprzew. ks. Arcybiskup, dał onegdaj s arosta krajowy hr. Posadowki. Poprzednio odwiedził ks. Arcybiskup wice-marszałka sejmiku p. Stableskiego z Zalesia w pomieszkaniu jego w Hotelu Berlińskim.

**\* I w Urbanowie** nie chce p. Weżyk oddać swego ogrodu socyalistom na dzień 1 maja.

**\* Naczelny Prezes W. Księstwa Poznańskiego** przypomina w „Ogrodniku“ rejencji tutejszej, że według rozkazu gabinetowego z dnia 28 grudnia 1824 r. (Zbiór praw z r. 1825 str. 2) pod nr. 5 zobowiązani są nakłady ze swych wydawnictw przysłać po jednym egzemplarzu do wielkiej biblioteki w Berlinie i do biblioteki uniwersyteckiej prowincjonalnej. Na mocy rozkazu gabinetowego z dnia 2 lutego 1830 roku oddać mają nakłady z W. Księstwa Poznańskiego egzemplarz drugi zamiat uniwersyteckiej wrocławskiej, bibliotecz Raczynskich w Poznaniu. Przepisów tych nie znosi ustawa prasowa rzeczy z dnia 7 maja 1874 r.

**\* Zapowiedziane na piątek dnia 29 b. m. nalezycy** czajne walne zebranie Stowarzyszenia poznańskich właścicieli domów nie odbędzie się jak wczoraj ogłoszono w restauracyi Wiltsohkego, lecz w restauracyi Güricha, Stary Rynek 55.

**\* W niedziele i święta** (od dnia 8 maja) kursować będą, jak w latach poprzednich, osobne pociągi do Debiny resp. do Debiny. Z Poznania nastąpi wyjazd o godzinie 3 minut 23 po południu, przyjazd do Poznania o godzinie 9 minut 20 wieczorem.

**\* Pociągi towarowe** stanowiąc oddać w niedziele i święta kursować nie będą. Zeszłej niedzieli zrobiono pociąg; w noc z soboty na niedziele pozostały pociągi towarowe na większych stacyach i pojechały dalej dopiero w poniedziałek.

**\* W Kiekrzu** — pomiędzy Poznaniem a Rokietnicą — urządzony będzie przystanek, atoli prawdopodobnie dopiero na jesień r. b.

**\* W miejsce mianowanego radcą policyjnym,** dotychczasowego asesora policyjnego Zachera, przychodzi do Poznania asesor policyjny Millner z Hanoweru.

**\* Kopszewo.** Przedwczoraj odbył się w Kopszewie w kole najbliższej rodziny ślub panny Zofii Chłapowskiej z panem Bronisławem Słubowskim z Radzyna. Na liczniejsze zebranie nie pozwolił stan zdrowia pani Chłapowskiej, po nieszczęśliwym wypadku — ale za to stały telegraficznie nie mogły zdążyć odbierać depesz, które z całej Polski, gdzie obydwie przedwczoraj połączone rodziny tyłu liczą zycieliwych i przyjaciół, z życzeniami i powinszowaniami przychodziły.

**\* Srem.** Roczne walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego w Sremie odbędzie się w niedziele dnia 1 maja r. b. o godzinie 5 po południu na sali p. Neymana. Na porządek obrad r ferat ks. Prezesa o mającej się założyć osobnej kasie chorych dla miasta Sremu, na które to zebranie i członków i przez tychże Towarzystwo Przemysłowe w zycieliwych usilnie zaprasza Zarząd.

**\* Sprostowanie.** W ogłoszeniu Towarzystwa ogrodniczego na powiaty Jarociński i Pleszewski, zaszła pomyłka, posiedzenie nie odbędzie się w Pleszewie u p. Klauzyńskiego, lecz

w Jarocinie dnia 19 maja o godzinie 1 z południa w biurku p. Klauzyńskiego.

**\* Pobiedziska, 26 kwietnia.** W niedziele dnia 24 kwietnia roku bieżącego odegrał Towarzystwo Przemysłowe na sali p. Perlitza teatr, w celu sprawienia nowiej figury św. Wawrzyńca na tutejszym rynku, gdyż stara figura nawet nie odpowiada przeznaczonemu swemu. — Sztuki były wykonane z wielkim przejęciem się ról ze strony amatorów, którzy mają i tak swe własne zabiegi o chleb powszedni, a jdaakowoz do tak wzniosłych rzeczy nie szczędzą trudów i czasu, za co im się wszystkim podziękowanie należy, a przedewszystkiem temu, który się nauką zajął. Amatorzy wywiązały się z zadania znakomicie, zwłaszcza w „Kominarzu i młynarzu“ p. D. (Sobek), p. B. (Graca), panie M. (Barbara), B. (Kasia). Tak samo p. S. w „Chłopach arystokratów“ jako Kogucyński nie szczędził publiczność oklasków.

Wielce udanie odegrał rolę Mośka p. K. Weale udanie oddali swe role panowie K. i Sz. Bardzo piękne kostiumy były wypożyczone od p. Nixdorfa z Poznania za bardzo przystępną cenę. Słowem wszyscy się z swego zadania starannie wywiązały, za co Towarzystwo Przemysłowe za tak bezinteresowne przychylenie się do zabawy i funduszu pp. amatorom i pp. amatorom z tego miejsca składa podziękowanie.

Szkoda tylko wielka, że z okolicy wyższa inteligencya wcale nie wzięła udziału w przedstawieniu, i tem samem nie dopomogła do tak wzniosłego celu, i tylko miastu tutejszemu ma Towarzystwo do podziękowania, że przynajmniej straty nie poniosło, spodziewamy się, że jeżeli kiedy jeszcze teatr przyjdzie do skutku, to też i więcej publiczności będzie Towarzystwo widzieć, a tem samem i z większą chęcią amatorowie z zadania swego się wywiążą.

**\* Gostyń.** Walne zebranie Kółek rolniczych odbędzie się w Gostyniu w niedziele dnia 1 maja o godzinie 4 po południu. Na zebraniu będzie Patron, Spodziewamy się liczego udziału członków i przyjaciół Kółek.

**\* Dolsk, 27 kwietnia.** Dziś odbyły się wybory katolickiego dozoru szkolnego w miejscu i obrano jednogłośnie czigodnego księdza proboszcza Jaskulskiego, kamelara p. Burzyńskiego i p. Józefa Burzyńskiego.

**\* Teatr polski w Gnieźnie.** W sobotę operetka Offenbacha „Placzką i Smieszek“, komedia hr. Fredry „Jestem zabójcą“ i operetka Offenbacha „Beben“.

W niedziele 1 maja na ostatnie przedstawienie opera Kurpińskiego „Bojomir i Wanda“ i operetka Offenbacha „Skrzyżowanie“.

**\* Teatr polski we Wrześni.** W sobotę dnia 30 b. m. komedia ngrzodna pierwszą nagrodą na konkursie przez wydział krajowy galicyjski wyznaczony „Kraj“.

W niedziele tragedia Felińskiego „Barbara Radziwiłłówna“.

W poniedziałek komedia M. Bałuckiego „Klub kawalerów“.

We wtorek dramat Józefa Sznjkiego „Królowa Jadwiga“.

**\* Gniezno.** Zeszłej niedzieli podczas burzy zabił piorun w Zdziechowiu na dominiem cztery piękne konie.

**\* Smigiel.** Tutejsze Towarzystwo Przemysłowców urządziło w niedziele dnia 1 maja r. b. na sali strzeleckiej przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie: „Lobozowanie“ i „Błazek opętany“. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa. O liczny udział uprasza Zarząd.

**\* Skwierzyna.** Dnia 20 b. m. odbyło się tu w lokalu Poppego zebranie nauczycieli katolickich, którzy uchwalili utworzyć Stowarzyszenie nauczycieli katolickich powiatu skwierzynskiego. Dotychczas przystąpiło do Stowarzyszenia 12 nauczycieli. Do zarządu należą pp. nauczyciele: Klatt, Beyer i Schwarz. *Vivat sequens!*

**\* Międzyrzecz.** Kolej z Międzyrzecza do Cielęcina ma być z dniem 1 czerwca r. b. oddana do publicznego użytku.

**\* Inowrocław.** W tych dniach zmarł nagle w W. Sławsku handlarz Kanter i to, jak się później wykazało, na czarną ospę, prawdopodobnie zaraził się w Królestwie. Mimo wszelkich środków ostrożności, zaraziło się i dziecko Kantera i umarło również na tę chorobę. Z rozporządzenia władzy zamknięto też z tego powodu tamtejszą szkołę.

**\* Kępno.** Grasuje tu i w okolicy od pewnego czasu straszliwie ospa. Dla zapobieżenia dalszemu szerzeniu się tej choroby, ogłasza policja, że każdy może sobie dać wszecpić ospę bezpłatnie. Dzieciom szczepiona będzie ospa jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Lazaret powiatowy przekształcony został na lazaret dla ospowatych, — inni chorzy zostali przetransportowani.

**\* Tczew.** Od tygodnia widywano tu na wieży katolickiego kościoła gołębic jasnyniebieskiej barwy. Schwyciono ją w gołębniku p. Kanschusa i przekonano się, że to paryska gołębic listowa, bo na jednym skrzydle można było czytać „Paris Nr. 472“. — Ks. wikary Ruciński pożegnał się z Towarzystwem pomocników rzemieślniczych na poniedziałkowym posiedzeniu, bo przenosi się jako administrator probostwa do Janowa.

**\* Chełmińska diecezya.** Dnia 27 b. m. otrzymał ks. proboszcz Piotr Roszczyniański z Oksywia kanoniczną instytucję na probostwo w Gostycynie pod Tucholą. — Ks. wikary Leon Kasyna z Borzykowskich przeniesiony jako administrator probostwa w Białtuch w dekanacie Pomezzańskim, ks. wikary Edward Studziński ze Zblewa do Borzykowsk, a ks. Ignacy Niklas z Rajków do Zblewa.

**\* Sopoty.** Spółka zakupiła łaki Francusa i Ioka, w ogóle 25 morg, aby tam wybudować wile. Powstałaby tak ulica Frydrykowa.

**\* Śluby.** W Berlinie w kościele św. Jadwigi odbył się dziś ślub Józefa hr. Potockiego, syna śp. namiestnika Galicyi hr. Alfreda i Maryi z księżat Sanguszków, z księżniczką Helena Radziwiłłówną, córką księcia Antoniego, ordynata na Nisiewiezu i Maryi z margrabiów Castellana.

W Warszawie, we wtorek, w kościele św. Józefa (pokarmielickim) ks. Zygmunt Chęmiński pobłogosławił związek małżeński pana dr. Wacława Sobierańskiego, docenta uniwersytetu w Marburgu i autora wielu prac naukowych, z panną Eugenią Zaorską. — W Krakowie w kościele karmielickim na Piasku pobłogosławiony został przedwczoraj po południu związek małżeński p. Józefa Krzyżanowskiego, właściciela dóbr Konarzawa w W. Ks. Poznańskim, z panną Maryą hrabianką Krasieńską, córką ś. p. Humberta Krasieńskiego. — W Kruszwynie w gubernii piotrkowskiej odbył się ślub Władysława hr. Tyszkiewicza z Maryą księżniczką Lubomirską, córką Eugeniusza i Róży z hr. Zamoykich.

**\* Pan Karol Szulc** z Poznania, zamieszkały obecnie w Curityba w prowincyi Panama w Brazylii, zamierza niebawem wydawać także piśmie p. t. „Wiarus z Brazylii.“ Czcionki już posiada z wyjątkiem czcionek polskich, które spodziewa się niebawem otrzymać.

**\* Charlottenburg, 26 kwietnia.** Czytamy w „Germanii“: Tutejsze Towarzystwo robotników katolickich miało wczoraj to szczęście widzieć w swem gronie pewnego zamiejscowego kapłana, który dla członków polskich towarzystwa miał wykład „o godności pracy w duchu chrześcijańskim.“ Wykład ten przyjęto z wielkim zadoleniem. Ks. proboszcz Kleineidam przetłumaczył następnie mowę tę, tak że ten „polski wieczer“ — jak go ks. Kl. zartobliwie nazwał — nie był bez interesu i dla członków niemieckich Towarzystwa. Na prośbę przewodniczącego odezwał się do zabranych także wiceprezes, ks. rektor Ommaborn. Tenże rozwiódł się o wielkim znaczeniu towarzystw robotników katolickich w czasach naszych, które są żywym protestem przeciwko usiłowaniam przewrotu czasów obecnych. Robotnik katolicki, czy to Polak czy Niemiec, występuje zgodnie w obronie najświętszych interesów serca ludzkiego, Polacy i Niemcy tworzą

tu zwartą falangę. Wniezionemu przez mówcę okrzykowi na cześć zamiejscowego gościa zawtórowało całe zebranie z entuzjazmem — jeden z polskich robotników wyraził w bardzo pięknych słowach wdzięczność za ten wieczer. Pozem przewodniczący solwował posiedzenie wynurzając zarazem życzenie, aby posiadzenia towarzystwa zawsze się cieszyły tak licznem zastępem członków jak wieczer dzisiejszy.

**\* Major japoński Fukaszina,** który w podróży swęj kołmi z Berlina do Japonii przez miasto nasze przejeżdżał, przybył dnia 4 marca do Suwałk. Podróż zatem jego z Berlina na Poznań, Września, Kolo, Warszawa, Pultusk, Ostrołękę, Łom'e, Augustowo do Suwałk trwała 23 dni; na dzień przypada zatem 37 do 38 kilometrów. Droge z Augustowa do Suwałk przebył przy 12 stopniach mrozu w 2 1/2 godziny i to w towarzystwie komendanta i oficerów 6 go pawłogrodzkiego pułku gwardyjskiego dragonów przyboycznych, którzy mu z muzyką pulkową wyjechali naprzeciw. Z Suwałk wyjechał dnia 5 marca o godz. 11 przed południem do Mariampola (63 km.) przy 10 stopniach mrozu i silnym wietrze. O!przewadzili go ci sami oficerowie. Droga była śniegiem zawiasta. Dnia 6 marca (60 km. od Mariampola) przybył Fukaszina w towarzystwie korneta 5 pułku dragonów kurlandzkich, do Kowna.

**\* Zbiły z tropu.** Pastor Baxter, który przepowiedział koniec świata na dzień 11 kwietnia 1901 r., miał niedawno w Londynie odczyt, zalecając słuchaczom swoim, aby się przygotowywali do nieuniknionej katastrofy. Nagle powstał jakiś gromozd z pomiędzy publiczności i zapytał prelegenta, czy gotów jest zapisać na cel dobroczynny cały swój majątek, który dopiero po dniu 11 kwietnia 1901 r. przeszedłby w posiadanie oznaczonej instytucyi. Baxter odpowiedział, że zapis taki byłby zbytecznym, gdyż p owęj dacie ziemia i jej mieszkańcy istnieć przestaną. „Kto wie — nalegał interpelant — czy nie ocalaje choć kilku biedaków, którym ten zapis przysięgi jest tembardziej. Ja i jeden z moich przyjaciół gotowi jesteśmy podjąć się obowiązku wykonawców testamentu. Sporządź go pan tylko.“ Pomimo głębokiego przeświadczenia prelegenta o rychłym końcu świata, do zapisu nie doszło. Wiadostan katastrofy opuszcł salę wśród głośniejszych śmiechów i drwinek.

**\* Zabawny fortel wyborczy** wymyślił przy ostatnich wyborach w Węgrzech książę Artur Odescalchi, który postawił kandydaturę swą w okręgu Aranyos Maroth. Kazał on zrobić 600 par butów i każdemu z wyborców przed wyborami dał po jednym butcie. Gdy po głosowaniu przekonano się, kto dał głos za księciem, wyborcom, którzy wiernie spełnili swe zobowiązanie, dano po drugim butcie.

## Kalendarz.

W piątek 29 kwietnia 66.	Wschód słońca o g. 4 m. 36.
Piotra i Emiliany mm.	Zachód o g. 7 m. 20.
W sobotę 30 kwietnia 66.	Wschód słońca o g. 4 m. 34.
Katarzyny Sen. i Maryana	Zachód o g. 7 m. 21.
W niedzielę 1 maja 66.	Wschód słońca o g. 4 m. 32.
Filipa i Jakóba Apostołów.	Zachód o g. 7 m. 23.
W poniedziałek 2 maja 66.	Wschód słońca o g. 4 m. 30.
Atanazego B. i Zygmunta.	Zachód o g. 7 m. 25.
We wtorek 3 maja 66.	Wschód słońca o g. 4 m. 28.
Znalezienie św. Krzyża.	Zachód o g. 7 m. 24.
W środę 4 maja 66.	Wschód słońca o g. 4 m. 26.
Floryana m. i Moniki wdowy.	Zachód o g. 7 m. 28.
W czwartek 5 maja 66.	Wschód słońca o g. 4 m. 24.
Piusa V Papieża.	Zachód o g. 7 m. 30.

## Ostatnie telegramy.

**Zanzibar, 17 kwietnia.** Dr. Stublmann przybył w dniu 15 lutego z większą częścią ekspedycyi Emin paszy do Bucoba, i to gdy w Undusuma głód, choroby dalszy pochód udaremniły Emin pasza, który zachorował, postępuje za ekspedycyą tą powoli.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 kwietnia.

**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.** Książę Lubbecki z Litwy, księżna Woroniecka z Warszawy, hr. Łubieński z żoną z Warszawy, pani Różycka z córkami z Prus Zachodnich, dr. Langner z żoną z Gostynia, ks. szambelan Hebanowski z Lwówka, Popliński z Nardziejewa, Szarkowski z Iwna.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Nitschke z córką ze Stanisława, pani Gutowska z Wrześni, Kozłowski z żoną z Królestwa Polskiego, Węsierski z Pianówki, pani Cohn z córką z Wrześni, pani Cohn z córką z Borzykowa.

## Telegram giełdowy.

Berlin, 28 kwietnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	27	28	26	27
Pszencia stajeb.			85 80	85 70
na kwiecień-maj	189 —	188 50	106 80	106 60
na czerwiec-lipiec	187 75	187 25	99 80	99 80
Żyto stajeb.			101 80	101 70
na kwiecień-maj	191 25	192 —	95 50	94 60
na czerwiec-lipiec	180	180 50	102 70	102 70
Olęj rzep. stajeb.			94 —	94 —
na kwiecień-maj	53 50	53 70	170 95	170 75
na wrzes-paźdz.	51 80	52 —	80 —	80 80
Okowita stajeb.			208 25	207 75
eksportowa	40 80	41 10	96 40	96 10
na kwiecień-maj	40 40	40 70	65 60	66 —
na czerwiec-lipiec	41 20	41 20	62 75	63 20
na lipiec-sierpień	41 80	41 90	93 40	93 59
na sierpień-wrzes.	42 20	42 30	85 90	86 —
spółwycza.	60 30	60 90	171 90	172 10
Owies			123 20	124 25
na kwiecień-maj	147 50	147 75	42 —	42 —
Wypowiedziano:				
żyta węgpi . . .	750	100	Usposobienie:	
okowity kw. eksp.	000	000	stale.	
„ „ „spoz.	000	000		

Szczecin, 28 kwietnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	27	28	27	28
Pszencia stajeb.				
na kwiecień-maj	204 —	203 50	Okowita twierdz.	
na maj-czerwiec	203 —	203 50	w miejscu eksport.	40 — 40 20
Żyto stajeb.			na kwiecień-maj	40 — 40 20
na kwiecień-maj	180 —	192 —	na sierpień-wrzes.	41 70 42 —
na maj-czerwiec	187 —	189 —		
Olęj rzep. spok.			Petroleum	
na kwiecień-maj	58 —	58 —	w miejscu . . .	10 70 10 70
na wrzes-paźdz.	51 70	51 50		

**Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych,** dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.  
**Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowej,** Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.  
**Towarzystwo Przyjaciół Nauk,** Wiktoryi ulica nr. 26.

**Stan powietrza.**

Dnia 27 kwietnia 1892 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulagmore	764	Pn.Z	6 pochmurno	8
Aberdeen	761	Pd.Pd.W.	3 zachm.	5
Christiansund	763	W.	2 zachm.	4
Kopenhaga	760	Pn.Z.	3 zachm.	6
Sztokholm	748	W.Pn.W.	4 zachm.	8
Haparanda	765	Pd.W.	2 pochmurno	2
Petersburg	768	Pd.W.	2 zachm.	4
Moskwa	764	Pd.Pd.W.	1 pół zachm.	6
Kork, Queenst.	757	Z.Pn.Z.	3 pochmurno	9
Cherbourg	749	Z.Pn.Z.	1 pogodnie	7
Holder	768	Z.	1 pogodnie	6
Sylt	754	Pn.Pn.Z.	4 pochmurno	5
Hamburg	755	Z.Pn.Z.	4 pochmurno	5
Swinoujście	752	Z.Pd.Z.	6 deszcz.	5
Nowyport	752	Z.Pd.Z.	6 pochmurno	6
Klajpeda	752	Pd.	6 pochmurno	6
Paryż	760	Pn.Pn.W.	1 bez chmur	6
Monaster	758	Z.	2 pochmurno	4
Kalsruhe	769	Pn.W.	2 bez chmur	6
Wiesbaden	759	Pn.Z.	1 pochmurno	5
Monachium	758	spokojnie.	1 pochmurno	6
Kamienica	759	Pn.Z.	4 bez chmur	4
Berlin	766	Pn.Z.	4 pochmurno	6
Wiedeń	758	spokojnie.	2 zachm.	7
Wrocław	754	Z.	1 bez chmur	5
Le d'Aix	760	Pn.Pn.W.	4 pogodnie	8
Nizza	760	W.	3 deszcz.	10
Tryest	758	W.	3 deszcz.	10

1) Zawieja, po południu deszcz. 2) Rosa. 3) Wzorzaj deszcz i grad.  
Pogląd na stan powietrza.  
Zniżka, jaka wczoraj leżała przy Bornholmie, postąpiła obniżając się ku Wisby i wywołuje przy wschodnio-niemieckim

wybrzeżu silne wiatry z Półz.; inna zniżka pokazała się przy zachodnim wybrzeżu Saksoyi. Najwyższym jest ciśnienie ponad Półz. i Półw. Europy. W Niemczech jest powietrze ciągle chłodne, na Pn. pochmurno z deszczami, na Pd. miejscami pogodnie bez znaczących opadów. W okolicy Kanalu, oraz przy południowej części morza północnego wyjaśnia się, co prawdopodobnie posuwać się będzie ku W. do naszych okolic i to niezawodnie z ociepleniem. W Niemczech leży temperatura o 1 do 5 1/2 st. ponad normalną.

**Spotrzenia meteorologiczne w Poznaniu w kwietniu.**

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
27. Po połud. 2	751,8	Z. silny	dosyć pog.	+11,0
28. Wiecz. 9	753,0	Z. słaby	pogodnie	+ 8,5
28. Rano 7	754,3	Z. słaby	dosyć pog.	+ 5,4

Dnia 27 kwietnia maximum ciepła + 11,3° Cel.  
27 minimum + 2,3°

**Gospodarstwo, handel i przemysł.**

(K) **Rosną**, 27 kwietnia — (Sprawozdanie giełdowe).  
Stan powietrza: pochm.  
Okowita: wyżej.  
Cena wyprawdiana —, Wyp. wiadziama —, w miejscu (bez beczki) tew. opodat. 50 ta 57,90 m., 70 ta 38,30 m., kwiecień 50 ta 57,90, 70 ta 38,30 m., maj 50 ta —, m., 70 ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe).  
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10000% Trailes.  
Wypowiedziano —, litrow. Cena wyprawdiana —, m. w miejscu bez beczki 50 ta 57,80 m., 70 ta 38,20 m., kwiecień 50 ta —, m., 70 ta —, m.  
**Bydgoszcz**, 27 kwietnia 1892.  
Pazienica dobra, zdrowa 195—205 m., polednia 185,0 do 194 m., piękna ponad notowanie.

Zyto, zdrowe gatunki 181 190 m., polednie wlogone 175—180 m.  
Jęczmień według jakości 150—160 m., dla browarów 160—165.  
Owies według jakości 150—160 m.  
Groch na paszę 170—180 m., wrzący 190—200 m.  
Okowita 50 ta 60,50, 70 ta 41,00 m.

**Wrocław, 27 kwietnia 1892 r.**

Zyto (za 1000 funt.) —, wyprawdiano —, cent.  
Cena wyprawdiana —, m., na kwiecień 212,00 żąd., kwiecień-maj 210,0 żąd.  
Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —, wyprawdiano —, litr. upłyn. wyprawdiano —, m., na kwiecień (50 ta) 58,00 żądano, (70 ta) 38,50 żąd., kwiecień-maj 38,50 żądano.  
Cena wyprawdiana na dzień 28 kwietnia: żyto 212,00 m., pszenica —, m., owies 146,00 m., rzep —, m., olej rzepiowy 55,00 m. — Cena wyprawd. okowity (excl. 50 m. podat. konsumcyjnego) dnia 27 kwietnia: (50 ta) 58,00 m., (70 ta) 38,50 m.

Pozanowienia mieszkajcy deputacy targow.	Za 100 kilogramow					
	ciężki		średni		lekki towar	
	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszienica biała	22,00	21,70	20,90	20,40	19,00	18,00
Pszienica żółta	21,00	21,00	20,90	20,40	19,00	18,00
żyto	21,00	21,00	20,30	20,00	19,00	18,90
Jęczmień	17,90	17,2	16,26	16,70	14,70	14,40
Owies	14,80	14,30	14,00	13,50	13,00	12,50
Groch	21,00	20,30	19,50	19,00	18,00	17,50

**Szczecin, 27 kwietnia 1892.**

Pazienica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 200—213 m., na kwiecień-maj 201,0 pte., na czerwiec-lipiec 202,5 pte.  
Zyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 181—191 m., na kwiecień maj 190,0 pte., lipiec-sierpień —, pte.  
Owies za 1000 kilogr. w miejscu 143—154 pte.

Okowita cicho, za 10,000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70 ta 40,0 pte., 50 ta —, pte., luty —, nom., na grudzień-styczeń — pte., kwiecień-maj 40,0 nom., sierpień-wrzesień 41,7 nom.

Hamburg, 27 kwietnia. — Okowita cicho, za kwiecień-maj 29 1/4 żąd., maj-czerwiec 29 1/2 żąd., sierpień-wrzesień 31 1/4 żąd., wrzesień-grudzień 31 — żąd. — Kawa good average Santos za kwiecień 65 3/4 za maj 65 1/4, za wrzesień 63 1/4, za grudzień 62 1/4. Usposobienie: spok. Obrót 2000 miechów.

Magdeburg, 27 kwietnia. — Okowita cicho, za kwiecień-maj 29 1/4 żąd., sierpień-wrzesień 31 1/4 żąd., wrzesień-grudzień 31 — żąd. — Kawa good average Santos za kwiecień 65 3/4 za maj 65 1/4, za wrzesień 63 1/4, za grudzień 62 1/4. Usposobienie: spok. Obrót 2000 miechów.

**(Nadesłano.)**

**FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“**  
(1098)  
**I. F. J. KOMENDZINSKI w DREZNIU,**  
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odosobnionych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

**Roman Łukowski,**  
emeryt. nauczyciel,  
weteran byłych wojsk polskich z r. 1830—31.  
Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 30 b. m. w smutku pograżona  
**Rodzina.**  
Gostyń.

**Stowarzyszenie Poznańskich Właścicieli domów.**  
Nadzw. walne zebr. dnia 29 kwietnia odbędzie się w restauracji **Güricha,** Stary Rynek nr. 85.  
Zarząd.

**Wody Landek na Szlązku.**  
Od wieków uznane jako skuteczne  
**Cieplisce siarkowo-sodowe (28,5° C.)**  
Kuracja klimatyczna. Kuracja terenowa. 458 metrów nad poziomem morza. Polecenia godne na choroby kobiece i nerwowe, reumatyzm, podagry, katary chroniczne organów oddechowych, zatamowanie się krwi w brzuchu, przy niedostatecznym rozwoju ciała (blednicy), przy słabości i rekonwalescencji.  
Środki kuracyjne: **Kaplele mineralne u źródła** i w wannach, **kaplele borowinowe, natryski wewnętrzne i zewnętrzne, masaż, serwatka, kefir** jako i wszelkie używane wody do picia.  
Rozrywki: **Codziennne koncerty, teatr, zebrania towarzyskie i wieczorki z tańcami** w Kurhauszie, **salony do gry i muzyki, czytelnia, miejsca do zabawy dla dorosłych i dzieci, park, milowe spaceru w lesie.**  
Ereknicya 6000 gości. Sezon od maja do początku października.  
Stacja kolejowa w Kłodzku (Glatz).  
Prospektów udziela się bezpłatnie.  
**Magistrat.**

**B. Kalinowski,**  
Skład garderoby męskiej  
Poznań, ul. Jezuicka nr. 1,  
poleca na porę wiosenno-lutową wielki wybór materii krajowych i zagranicznych. Zamówienia wykonują się podług najuowszych żurnali, spiesznie i pod gwarancją dobrego leżenia. (1477)  
**Przewielebnemu Duchowienstwu** polecam **rewerendy i płaszcz** dobrego i wygodnego kroju. Skora i rzetelna usługa. — Ceny umiarkowane.

**Zakład sztukatorsko-artystyczny Józefa Piotrowskiego**  
Poznań, Strzelecka ul. 30, (1771)  
poleca z powodu nowego swego wyrobu z masy mozaikowej i kamienną polichromowane wypukłe (Hochrelief)  
**Stacye męki Pańskiej**  
o 20% taniej od wszelkiej konkurencyi, również poleca swą pracownią figur, ołtarzy, ambon, chrzcielnic, kropielnic etc. z marmuru, kamienia, masy kamienną, mozaiki itd. itd.

**Zwangsversteigerung.**  
Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von **Krzyższkowie** Band I, Blatt Nr. 17. auf den Namen des Rentier **Phillip Bowman** und der Frau Gutsbesitzer **Rebekka Bowman** (Baumann) geb. Boas eingetragene Grundstück am **4-ten Juli 1892. Vormittags 9 Uhr** vor dem unterzeichneten Gericht — an Gerichtsstelle Spichaplaz Nr. 9, Zimmer Nr. 8, versteigert werden. Das Grundstück ist mit 394,43 Thl. Reinertrag und einer Fläche von 94,3780 Hektar zur Grundsteuer, mit 453 Mk. Nutzungswert zur Gebäudesteuer veranlagt. (1776)  
Posen, den 25. April 1892.  
**Königliches Amts-Gericht, Abtheilung IV.**

Niniejszem donosimy uprzejmie, że od **1-go maja do 26-go września r. b.** skład nasz będzie co niedzielę od godziny 2-giej po południu zamknięty. (1778)  
**Bracia Andersch.**

Wielebnemu Duchowienstwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak, **do budowania organu** i wszelkich reperacji takowych. Za gwarancją rzetelnej i taniej pracy posłużyć mogą chlubne świadctwa, któremi się okazać się może. (1654)  
**Roman Hoffmann,**  
Poznań, Piekary nr. 21.

**K. Nowakowski**  
w Inowrocławiu poleca (206)  
**cygara** hamburskie, bremeńskie i importowane w wielkim wyborze po cenach przystępnych.  
Zamówienia pozamiejscowe uskutecznią się franko.  
S. Engel w Poznaniu, par. fabryka mydła i perfumów zał. 1824 r. poleca po najtańsz. cenach febr. pod gwarancją swoje zaszc. znane mydła i art. do prania; sode, mązkę, modre, zapachy kwiatów, świece, oleje, tłuszcze i produkty chemiczne wszelkiego rodzaju. Cenniki na życzenie bezpłatnie. (1553)

**Masła**  
dobrego poszukuję na cały rok  
**E. Pruska**  
Handel maki i masła,  
(1764) Długa ulica 12.

**Urzednik gosp.**  
z kilkoletnią praktyką, wolny od wojskowości, mogący się odwołać na rekomendacyę powag gospodarczych w Księstwie, poszukuje od 1. lipca innej posady pod dyrekcją pryncypała lub na osobny folwark. Blizszych wiadomości udzieli **Administrator Kayslewicz w Turznie p. Tauer Prusy Zachodnie.** (1753)

**„Der Reichshof“ Dystyngowany hotel pierwszorzędny.**  
Berlin, ulica Wilhelmska (w pobliżu ur. edu spraw zagranicznych i poselstwa angielskiego)  
tuż przy Lipach położony, a mimo to w spokojnym miejscu. Z tyłach pokoi widok na ogrody. — Hotel ten jest urządzony z wszelką elegancją i wygodą; nadzwyczaj uważna i staranna usługa. — Oprócz kilku połączeń telefonicznych do porozumienia się z miastem na każdy pokój telefon do wzajemnego porozumiewania się w hotelu jak i z odziewniarnią i usługa. — Ograzanie centralne, dające się regulować; oświatlenie elektryczne. 3 windy. Do dyspozycji każdego gościa hotelowego jest żelazna szafka zamykana przez gościa i zarząd hotelowy, umieszczona w ogniotrwałym **stalowym gabinecie** do przechowania rzeczy wartościowych i papierów.  
**Znakomita kuchnia. — Wyborne wina.** (1768)

**Obrazki do 1-iej Komunii ś.**  
kolorowe, bardzo piękne po 4 fen., po 6, po 8, po 10, po 12, po 15, po 20 fen. za sztukę i droższe z polskimi i niemieckimi podpisami, oraz tanie i gnatownie oprawne (1736)  
**Książeczki do nabozeństwa**  
po 20 fen., po 50 fen. i droższe poleca  
**Księgarnia Katolicka w Poznaniu**  
dawniej Wodna 25 teraz Stary Rynek 53-54.  
Próbki obrazków wysyłają się na żądanie gratis i franko.

**Zakład litograficzny i drukarnia J. Wituskiego w Poznaniu**  
przy ulicy Jeznickiej 8, I piętro  
wykonuje **wszelkie prace** w zakresie litografii wchodzące po cenach umiarkowanych. (1772)  
**Panom aptekarzom i kupcom** zwraca się uwagę, że zakład ten podejmuje się również **litografowania wszelkich etykiet** w jednym lub w kilku kolorach.

Wielebn. Duchowienstwu polecam wielki i rozmaity wybór sprzętów kościelnych jako to: **Monstrace** w różnych stylach, **puszki do komunikantów i hostyi, atelichy z patentami, naczynia do olejów św., pateny do chorych, ampulki, kropidła, keteleki do wody święconej, nowego systemu lawatarze i naczynia do Chrzta, łódki do kadzidla, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyj, kierce, lampy kościelne (wiecejne) i przed obrazy.  
**Hechtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy, kandelabry, dzwonki harmoajne, żelaza do wylekania hostyi i wykrywacze do tychże i t. d.** Szczególna nadto uwagę zwracam na górą umieszczony rysunek bardzo pięknych i praktycznych trybularzy z alpejszym kolebkim, które pomimo największego rozpalenia węgla nie podlegają tak przedktemu zużyczeniu, jak trybularze dawnego systemu. Stare trybularze przyjmują do przerobienia koletki na sposób ulepszony, wszelkie inne reperacje, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuję w czasie najkrótszym po cenach przystępnych. (1498)  
**J. Stark w Poznaniu**  
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych **Wilhelmska ulica 21.****

Polecam się do **upiększania kościołów i kaplic, buduję nowe ołtarze, dostawiam chorągwie, olejne obrazy, ołtarzyki do noszenia, oraz wszelkie przybory kościelne.** (1513)  
**Marcin Piotrowski**  
Zakład kościelno-artystyczny.  
Fabryka ołtarzy, figur św., Stacyl Drogi Krzyżowej w różnych wielkościach z masy kamienną i mozaikowej i t. d. oraz skład przybory kościelnych.  
Poznań, ul. Wrocławska nr. 14  
pierwsze piętro, wchód przez bramę.  
Wszelkie reperacje wchodzące w zakres robót kościelnych wykonuję starannie i tanio.

Z powodu innego przedsiębiorstwa jest moja (1759)  
**wila i ogród**  
**natychniast do sprzedania.**  
Blizszych wiadomości udzielam osobiscie na miejscu.  
**W. Kwiatkowski, Poznań, Górna Wilda 31.**

**Obrazki do Pierwszej Komunii świętej**  
w cenie 5, 10, 11 marek za 100 sztuk poleca i odwrotną pocztą wysyła  
**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**  
**Do instalacji dzwonek elektrycznych**  
jako jedynych niezawodnych i ukrytych aparatów alarmowych przeciw **złodziejom i rabusiom**, mianowicie po zastraszającym wygładku w **Kościelcu** poleca się Przewielebnemu Duchowienstwu (1784)

**A. Arendt i Sp.**  
**Fabryka telefonów i telegrafów**  
w Poznaniu, Rycerska ulica 1.

**Pasy do maszyn**  
artykuły gumowe,  
  
**WORKI, PŁACHTY, OLIWE I SMAROWIDŁO.**  
**Nieprzemakalne płachty, derki na konie**  
polecają (615)  
**Orłowski i Sp.**  
Poznań, Wilhelmska ulica 21.

Z powodu choroby właściciela jest w **Wągrowcu** **fabryka** (1716)  
**maszyn rolniczych**  
pod korzystnymi warunkami do nabycia. — Blizsz. wiadom. udziela **A. Muzolf** tamże.

**Nauczyciel emerytowany**  
w 60 roku, pragnie przyjąć posadę jako **organista** na wsi albo w małym miasteczku za nader skromną pensją. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod lit. **J. N. 1769** do Ekspedyceji kuryera Poznańskiego.  
**Inspektor gospodarczy**  
liczący 35 lat, bezżenny (Szlązak), mogący się z robotnikami dobrze po polsku porozumieć, obeznany z uprawą buraków i gorzelnia, poszukuje miejsca na 1 lipca. Oferty pisane w języku niemieckim sub **A. B. C. 36.** poste rest. Trzelnica (Strenze).  
**Ucznia**  
do mego składu wina i kolonialnych towarów poszukuję. (1746)  
**A. Kiszewski**  
w Trzemesznie.

**Niezawodny Rezultat!!**  
Kto chce dobrą swę sprzedać lub kto chce dobrą kupić, ten niech się tylko z zaurazem zgłosi do **Agenta dóbr LICHTA** w Poznaniu  
Założona 1847  
Styła, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.  
Najlepsze rekomendacje.

**Nowe pocztowe śledzie**  
i młode maltańskie kartofle  
poleca (1774)  
**A. Cichowicz.**